Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 173 Kraków, czwartek 22 lipca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 149.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

DROGA DO POKOJU

Prasa zagraniczna donosi, że rząd sowietów odrzucił pośrednictwo Anglii w rokowaniach pokojowych między Polską a Rosyą i oświadczył gotowość wejścia w bezpośrednie rokowania pokojowe z Polską celem przeprowadzenia ich dla dobra narodów polskiego i rosyjskiego, a nie w interesie angielskiej polityki imperyalistycznej; rząd sowietów odmawia któremukolwiek obcemu rządowi prawa interwencyi w sprawie polsko-rosyjskiej i skłonny jest zawrzeć pokój, jeśli tego Polska od Rosyi zażąda.

Jeżeli powyższa wiadomość jest prawdziwa, w takim razie znalazłaby się Polska przed pytaniem: czy wejść z Rosyą w bezpośrednie rokowania, czy też upierać się przy pośrednictwie Anglii?

Która z tych dróg doprowadzi do pokoju rychlej i na korzystniejszych dla Polski warunkach?

Warunki podyktowane przez Anglię są już tak niekorzystne, że chyba i Rosya gorszych nam nie postawi. A jeżeli bolszewicy są wierni głoszonym przez siebie zasadom, lub przynajmniej zechcą światu okazać, że są im wierni, w takim razie spodziewaćby się może należało, że ich warunki będą dla nas korzystniejsze niż warunki angielskie.

Skoro Anglia nic innego nam nie daje oprócz swego pośrednictwa na znanych, tak niezmiernie szkodliwych dla Polski warunkach, może nie byłoby wskazane upierać się przy pośrednictwie angielskiem.

A wkońcu, jeżeli mamy z Rosyą zawrzeć pokój, aby z nią wejść w stosunki sąsiedzkie w przyszłości, to niewątpliwie lepiej zawrzeć z nią traktat bezpośrednio, a nie przy pomocy obcej interwencyi.

Droga do pokoju lepsza jest ta, która do niego wiedzie pewniej i rychlej.

Narady nad utworzeniem gabinetu koalicyjnego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 lipca.

Wczoraj obradowała Rada obrony państwa przez kilka godzin. Tematem obrad było utworzenie **gabinetu obrony narodowej**. Po 4-godzinnych naradach nastąpiła przerwa. O 10 wieczór rozpoczęły się dalsze obrady, które trwały do późnej nocy.

Rząd sowietów za rozejmem i pokojem

Praga. (Tel. wł.). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: Agencya Havasa dowiaduje się z Londynu, że sowiety rosyjskie wypowiedziały się **za zawarciem rozejmu i pokoju z Polską.** Gabinet angielski zbada **nowe propozycye** rządu sowietów.

Rząd sowiecki o walkach z armią polską

Warszawa. (PAT) „Kuryer polski" pisze: Warszawska radio-stacya przejęła radio sowieckie, datowane 18 bm. z Moskwy w którym rząd sowietów nawołuje, aby nie przeceniano zwycięstw na froncie polskim. Polska armia, cofając się, okazuje **silny opór.** Wszystko wskazuje — kończy radio — że **walka nie jest skończona** i będzie wymagała **dużo wysiłków i czasu.**

Sprawy plebiscytowe

Rada ambasadorów o kwestyi cieszyńskiej

Praga. (PAT) Czeskie biuro pras. donosi: Konferencya ambasadorów obradowała w poniedziałek nad kwestyą cieszyńską. Dr. Benesz przedłożył konferencyi ambasadorów w dłuższej mowie stanowisko rządu czeskiego w tej kwestyi. We wtorek przedpołudniem przemawiał przed forum konferencyi ambasadorów przedstawiciel rządu polskiego, który przedłożył stanowisko rządu warszawskiego w kwestyi cieszyńskiej.

Czesi za neutralizacyą Śląska

Berno Mor. (Tel. wł. „Naprzodu") „Lidowe Noviny" donoszą: Komunikują z Pragi, że w tamtejszych kołach politycznych uznają **możliwość przeprowadzenia plebiscytu** na Śląsku Cieszyńskim. Wobec tego w praskich kołach politycznych istnieje tendencya postawienia propozycyi **zneutralizowania Śląska Cieszyńskiego** i przeprowadzenia plebiscytu **do lat 10.**

Rozstrzygnięcie za 3 dni

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W kołach sejmowych słychać, że rozstrzygnięcie Rady ambasadorów w sprawie cieszyńskiej zapadnie **między 23 a 25 bm.**

Powrót delegatów PPS

Warszawa. (PAT). Jak donosi „Kuryer Polski", wczoraj wrócili do Warszawy posłowie tow. **Roger i Liebermann,** którzy wyjechali do Paryża i Londynu z ramienia PPS w celu wyjaśnienia towarzyszom francuskim i angielskim istotnych naszych stosunków wewnętrznych, fałszywie w pismach tych państw oświetlanych i komentowanych.

Odwołanie p. Patka

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Były minister spraw zagranicznych Patek odwołany został ze stanowiska pierwszego delegata polskiego na konferencyę w Spa. Na razie stanowisko to objął drugi delegat p. Piltz. Zanosi się na mianowanie p. Paderewskiego pierwszym delegatem.

—ooo—

Zacięte walki nad Styrem i Zbruczem

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 20 lipca:

Na wschód od Grodna toczą się walki w rejonie Szczuczyna, dalej na południe wojska nasze planowo **opuściły Baranowicze** i obecnie odpierają ataki nieprzyjacielskie na wschód od rzeki Szczary i Słonima.

Na Polesiu na linii rzeki Cny odparty został atak bolszewicki w rejonie stacyi kolejowej Jasłowice. Równocześnie na południe od Prypeci oddziały generała Bałachowicza odrzuciły nieprzyjaciela na Nowosiółek i Rzeczycę. W walkach na tym odcinku odznaczył się nadzwyczajną umiejętnością kierownictwa porucznik Bocianowski z piechoty poznańskiej i wybitną odwagą kapral Andruch z pułku strzelców podhalańskich, nie bacząc bowiem na ciężką ranę, do ostatniej chwili pozostawał na polu bitwy, dając przykład spełnienia żołnierskiej powinności.

W walce **zaciętej** ataki nieprzyjacielskie na linii rzeki Styru trwają bez przerwy. Na całym tym odcinku wszystkie ataki zostały odparte, jedynie na skrajnem północnem jego skrzydle w rejonie Borodyje udało się nieprzyjacielowi przejść na zachodni brzeg rzeki. Obecnie toczą się tam **zacięte walki.**

Walka w rejonie Dubna przybiera coraz bardziej zacięty charakter. Oddziały naszej piechoty wyparły nieprzyjaciela z Młynowa. Natomiast jedna z dywizyi kawaleryi bolszewickiej, korzystając z luźnego ugrupowania naszych oddziałów, przedarła się **na tyły naszych wojsk.** Oddziały jej napadły w rejonie Radziwiłłowa **na nasze tabory i szpitale.**

Cały dzień wczorajszy nieprzyjaciel atakował gwałtownie nasze pozycye pod Wołoczyskami i Frydrychówką, wprowadzając do akcyi kilka pułków piechoty, jazdy, znaczną ilość artyleryi i 5 pociągów pancernych. Pięciokrotne ataki nieprzyjacielskie po bohaterskiu odparł 53 pułk piechoty. Z obu stron **znaczne straty.** Na południe od tego rejonu bolszewikom udało się **sforsować Zbrucz** w okolicy Sidorowa. Obecnie wre tam zacięta walka.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński,** generał-podporucznik.

Konwent seniorów

Warszawa. (PAT). Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego ustalił, że terminy wyznaczone na czwartek **wspólne posiedzenie komisyi zagranicznej i komisyi wojskowej,** oraz na piątek **posiedzenie plenarne** sejmu, zachowują **moc obowiązującą.** Posłowie winni w tych dniach przyjechać do Warszawy. We czwartek odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów, na którem ustalony będzie porządek dzienny obrad plenarnych sejmu.

Aresztowania w Przemyślu

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu"). Policya aresztowała w poniedziałek w Przemyślu członków Komitetu PPS tow. Nowoświata i Teluka.

Strejk generalny w północnych Czechach

Nauen. (PAT. Radio). Z powodu nadzwyczaj szczupłego zaprowiantowania całego niemieckiego okręgu przemysłowego w północnych Czechach, robotnicy rozpoczęli we wszystkich tamtejszych miastach przemysłowych **generalny strejk.** W poniedziałek przyłączyła się do strejkujących **Praga.**

Drogi pokoju

Jakkolwiek sytuacya obecna nie nadaje się wcale do humorystycznego traktowania, nie można oprzeć się chęci szczerego śmiania się na widok tego, co dyplomacya — zarówno polska, jak i rosyjska — wyrabia z kwestyą tak prostą, jak zawarcie rozejmu jako koniecznego kroku przygotowawczego do zawarcia pokoju. Obie strony chcą rozejmu. Polska prosiła Anglię o pośrednictwo w doprowadzeniu go do skutku, Rosya zaś w odpowiedzi na zapytanie Anglii oświadczyła, gotowość rozpoczęcia rokowań. Dla ludzi o zdrowych pięciu zmysłach zdawałoby się, że wobec takiej jednomyślności popartej rzeczywistą potrzebą obu kontrahentów — sprawa nie przedstawia już większych trudności, tembardziej, że z lasu zaprzeczeń i sprostowań można mniejwięcej ustalić, w jakich ramach rozejm by się obracał. Ale zdrowe zmysły normalnego człowieka nie oznaczają jeszcze rozumu u specyalnego gatunku ludzi, nazwanych dyplomatami. Ten cech zwykł był w ciągu wieków chodzić krętemi drogami, a obecni — rzekomo demokatyczni a nawet więcej lewicowi — członkowie tego cechu nie mogą też trafić na prostą drogę, która doprowadziłaby do pożądanego dla wszystkich celu.

Czytaliśmy w ciągu ostatnich kilku dni sprzeczne wiadomości na temat, czy rząd sowietów zgadza się na pośrednictwo Anglii. Jedna wiadomość podawała w pozytywnej formie, że Rosya się zgadza; druga wiadomość dodawała już ograniczenia w tej zgodzie; trzecia kategorycznie zaprzeczała wszystkiemu. Nareszcie w sobotę wiadomość półurzędowego Reutera podała, że rząd sowietów się zgadza na rokowania i — zdawałoby się — sprawa jest ubitą i tylko patrzeć, jak wysłannicy polscy i rosyjscy przy udziale „uczciwych maklerów" z nad Tamizy zasiądą przy wspólnym stole. Taki proceder byłby jednak zbyt prosty i dyplomatów napełniłby obawą, że misera plebs straciłby szacunek dla ich wysokiego kunsztu. Odrazu znaleziono hamulec: targ o miejsce rokowań. Anglicy proponują Londyn, bolszewicy proponują Brześć litewski, Polacy dotąd nie wypowiedzieli się, o ile wogóle wobec przemożnej Anglii zabiorą głos.

Prosimy o wybaczenie za nieparlamentarny wyraz, ale czy nie jest to waryactwo, nie naigrawanie się z milionów ludzi po tej i po tamtej stronie frontu? O co się właściwie sprzeczają, Przypomnijmy sobie, że gdy wojna bałkańska w latach 1912/13 dała początkowo zwycięstwo Serbii, Grecyi i Bułgaryi nad Turcyą, a w dalszym jej ciągu Serbii i Grecyi nad Bułgaryą, to jak hyena na pobojowisku zjawiły się ówczesne mocarstwa europejskie i zmusiły zwyciężców i zwyciężonych do pertraktacyi w Londynie. Walczono w Macedonii, w Tracyi, na Galipoli itd., a pokój zawierano w Londynie, bo mocarstwa chciały wykonywać prawem kaduka kontrolę nad przyszłem ukształtowaniem się stosunków na półwyspie bałkańskim.

Obecnie Polska walczy z Rosyą sama, bez obcej pomocy, opuszczona przez „sojuszników", zdana zupełnie na własne siły. Niewiadomo dlaczego, bo dziwnymi drogami chadza nasza ROP, wysłano ekspressem p. Wład. Grabskiego do Spa, aby uprosił pośrednictwo, jakby nie było prostszą drogą zwrócić się wprost do Moskwy z propozycyą. A rezultat tego pierwszego zbytecznego kroku? Drugi zbyteczny spór o Londyn czy Brześć z różnymi komentarzami — niewiadomo, prawdziwymi czy zmyślonymi, na temat tego, co rzekomo powiedział Trocki (pokój zawrzemy dopiero po zdobyciu Warszawy z polskim rządem sowietów) lub co miał powiedzieć Cziczerin (należy natychmiast rozpocząć rokowania pokojowe).

Przejdźmy do faktów: Jeszcze raz stwierdzamy, że Polska nie jest zwyciężoną, że przeciwnie — gromadzące się zastępy ochotnicze i powszechna ofiarność dają gwarancyę, że obecna niepomyślna sytuacya zamieni się na lepszą i że wysiłek ogółu nie zmusi nas do zawarcia pokoju za wszelką cenę. To jest jeden fakt. Drugim faktem jest, że bolszewicy, godząc się na rozejm, także nie robią tego wyłącznie z miłości ku pokojowi, lecz widocznie także mają dość wojny i chcieliby z honorem wycofać się z imprezy, której końca i oni ani przewidzieć, a tem mniej jako pewną dla siebie oznaczyć nie mogą. I w takiej obustronnej sytuacyi miałyby zabiegi rozbić się o miejsce rokowań? Miałaby się znowu powtórzyć historya Borysowa, której skutki dziś ponosimy? Mielibyśmy może dla prestige Anglii czy naszego wypuścić bez użytku pomyślną konjunkturę, nie znając, co najbliższe dni mogą nam przynieść? Nie, w takie szaleństwo trudno uwierzyć, trudno przekonać masy tęskniące do pokoju, że to jest konieczność, której z fatalizmem musimy się poddać.

Między Londynem a Brześciem jest tyle miejsc do wyboru, że trzebaby naprawdę zwątpić w dobre chęci miarodajnych czynników z jednej i z drugiej strony, gdyby o tę kwestyę drogi pokoju się rozeszły. *lf.*

Państwowa Rada aprowizacyjna

(Koresp. „Naprzodu").

Warszawa, 17 lipca.

W dniach 15 i 16 lipca obradowała Państwowa Rada aprowizacyjna nad unormowaniem gospodarki aprowizacyjnej na r. 1920/21 na podstawie ustawy z 9 lipca br. i przepisów wykonawczych do tej ustawy. Obradom przewodniczył częściowo p. minister aprowizacyi Śliwiński, częściowo wiceminister p. Zaborowski. — Z udzielonego Radzie objaśnienia wynika, że ogólne zapotrzebowanie zboża na r. 1920/21 wynosi 123.000 wagonów, licząc po 180 gr. mąki dziennie na głowę. Na to zapotrzebowanie jest pokrycie:

z b. Kongresówki i Małopolski	65.000 wagonów
z Poznańskiego	20.000 wagonów
razem	85.000 wagonów

W obradach wzięło udział 15 (razem z posłami) reprezentantów producentów, zaś ze strony konsumentów nie przybyli 3 reprezentanci. Dyskusya rozwinęła się nad poszczególnymi ustępami przepisów wykonawczych. Według art. 1 kontyngent ma wynosić **z każdego obsianego morga:**

1) w powiatach zaliczonych do I. kategoryi: a) gospodarstwa do 30 morgów 150 kg, b) gospodarstwa od 30 do 100 morgów 200 kg, c) gospodarstwa powyżej 100 morgów 250 kg, przyczem na każdego członka rodziny producenta i **stałego** pracownika potrąca się pół morga jako wolną od kontyngentu (wolne trzy czwarte morga);

2) w powiatach zaliczonych do II. kategoryi: a) z gospodastw do 30 morgów 100 kg, b) od 30 do 100 morgów 160 kg, c) powyżej 100 morgów **220 kg;**

3) w powiatach zaliczonych do III. kategoryi: a) **gospodarstwa do 30 morgów 90 kg, b) od 30 do 100 morgów 120 kg,** c) powyżej 100 morgów 160 kg (wolny 1 morg).

Do art. 3 wnieśli przedstawiciele konsumentów poprawkę, wedle której oprócz przedstawicieli producentów w skład komisyi kontyngentowej wejść ma 2 przedstawicieli konsumentów, przyczem należy w pierwszym rzędzie uwzględnić przedstawicieli organizacyi spożywczych.

Szczególnie wielkie zaintersowanie wywołał art. 7, który normuje **ceny zboża.** Ministerstwo aprowizacyi uzgodniło w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i przedstawicielami producentów następujące ceny:

za żyto	800 marek za 100 kg
za pszenicę	850 marek za 100 kg
za owies i jęczmień	600 marek za 100 kg

Ceny te jako zbyt wysokie poddał ostrej krytyce prezydent m. Poznania p. **Drwęski,** wykazując, że ceny te doprowadzą **do klęski gospodarczej.** Tow. poseł **Arciszewski** również energicznie wystąpił w obronie konsumentów. Tow. **Kluczka,** jako zastępca tow. Grylowskiego w imieniu związku kooperatyw kolejowych, przestrzegał przed tak wysokiemi cenami, które w stosunku do tak już wysokich cen mąki amerykańskiej są znacznie wyższe i stanowiłyby dalsze **olbrzymie podrożenie ceny chleba krajowego,** do którego ludność nasza tak tęskni. Już dzisiejsze ceny przewyższają możność np. kolejarzy, a podrożenie chleba pociągnie za sobą **żądanie podwyżki zarobków.** Wiadomo przecież, że cena chleba jest regulatorom cen wszystkich innych artykułów i stanowi podwalinę życia ekonomicznego całej ludności pracującej miejskiej.

Pos. **Wasilewski** jako reprezentant producentów dowodził, że rolnicy muszą brać w kalkulacyę wysokie ceny inwentarza żywego i martwego.

Tow. **Kluczka** wspólnie z pos. tow. **Arciszewskim** postawił wniosek, aby cena 100 kg żyta nie wynosiła więcej jak 250 marek. W głosowaniu imiennem wniosek ten **upadł** 9 głosami przeciw 13 głosom producentów. **Za** wnioskiem głosowali pos. **Misiołek i Arciszewski** oraz 7 reprezentantów konsumentów.

Drugi wniosek (400 marek za 100 kg), postawiony przez reprezentantów konsumentów z Poznańskiego, **upadł** 11 głosami przeciw 12.

Trzeci wniosek (cena 500 marek za 100 kg) **uchwalono** 12 głosami przeciw 10.

Art. 11, ustanawiający normy wyżywienia, był również przedmiotem żywej dyskusyi. Rząd projektował utrzymanie dotychczasowej normy tj. 180 gr. mąki na głowę dziennie przy utrzymaniu dodatków dla ciężko pracujących (deputaty). Tow. pos. **Arciszewski** w porozumieniu z tow. Kluczką i p. Moczulskim postawił wniosek o podwyższenie normy na 250 gr., na co referent ministeryalny jak i wiceminister p. Zaborowski nie chcieli się zgodzić. W dyskusyi, w której prawie wszyscy obecni zabierali głos, oświadczył tow. **Kluczka,** że obecna norma 1260 gr. tygodniowo wystarcza dla robotnika ledwie na 4 dni, resztę zaś musi dokupywać w pasku, wobec czego podwyższenie normy ukróci handel paskarski. Ostatecznie **p. minister zgodził się na podwyższenie racyi do 250 gr. dziennie od 15 sierpnia tylko do 15 września.** Przy tej sposobności p. minister Śliwiński oświadczył, że mimo opinii Rady odnośnie do cen będzie musiał **ceny podwyższyć,** gdyż przy cenie 500 marek rolnicy nie dostarczyliby zboża. Trzeba tu zauważyć, że uchwały Państwowej Rady aprowizacyjnej nie są dla rządu obowiązujące, gdyż uchwały te są tylko **opinią,** a nie wiążącą rząd dyrektywą.

Do tej chwili niewiadomo, jaką cenę rząd ustanowi. Ciekawi jesteśmy, czy argumenty podnoszone przez reprezentantów konsumentów nie zdołają przekonać producentów, że wysokie ceny mąki i chleba podkopują dobrobyt całego społeczeństwa, prowadząc — jak podnósł prezydent m. Poznania — do nieuniknionego bankructwa, które zemści się także na producentach.

Szef sekcyi Ligowski informował Radę, że w ministerstwie opracowują się projekty, dotyczące uzyskania zboża pozakontyngentowego **przez ministerstwo aprowizacyi drogą handlu zamiennego** za fabrykaty włókiennicze i inne.

Ze sprawozdań członków P. Z. M. wynika, że w rozpoczynającym się roku gospodarczym przewidywany jest **duży urodzaj ziemniaków,** owsa i jęczmienia, które to ziemiopłody ułatwią odżywienie ludności.

Ustalono również następujące dodatkowe normy żywnościowe dla ciężko pracujących: **8 kg** mąki lub odpowiednią ilość chleba, 0'6 kg. kaszy, 0'6 kg. cukru.

Sprawy plebiscytowe

Baczność Górnaślązacy i Górnoślązaczki!

Każdy górnoślązak (górnoślązaczka) niech natychmiast się zgłosi osobiście lub listownie do Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską w Warszawie ul. Krakowskie Przedmieście 60 oraz do miejskiego Komitetu plebiscytowego lub do miejscowego proboszcza. W zgłoszeniu należy odpowiedzieć na następujące pytania:

Starostwo. 1. Imię i nazwisko. 2. Zawód. 3. Gdzie pracuje. 4. Zamieszkanie obecne, miejscowość i ulica. 5. Miejscowość urodzenia (gmina i powiat), dnia — miesiąca — roku. 6. Wyznanie. 7. Data opuszczenia terenu plebiscytowego. 8. Czy posiada metrykę. 9. Czy posiada świadectwo ślubu? miejscowość i data brania ślubu — tylko dla kobiet. 10. Czy zapewnił sobie schronienie na czas plebiscytu? 11. Czy posiada fotografię? 12. Która jest stacya kolejowa? a) odjazd, b) przyjazd. 13. Czy żonaty — zamężna? 14. Gdzie zamierza umieścić dzieci podczas nieobecności? 15. Imię i nazwisko rodziców, ojca, matki.

Zmianę adresu należy natychmiast donieść Komitetowi plebiscytowemu. Wszelkie wydatki na podróż zostaną zwrócone. W czasie nieobecności rodziców i starszych zaopiekuje się aż do ich powrotu po głosowaniu młodszemi dziećmi Komitet plebiscytowy.

Wniosek posła Anusza o wysłanie komisyi śledczej na front

Podawaliśmy niedawno znamienną depeszę z komisyj sejmowych o ataku endeckim na naczelne dowództwo i o endeckich kandydaturach na wszystkie naczelne stanowiska.

O tem wspólnem posiedzeniu dwu komisyj: zagranicznej i spraw wojskowych obszerniej donosił „Robotnik", podając i wnioski posłów ludowych.

W tem miejscu chcielibyśmy się zastanowić nad jednym wnioskiem, postawionym w toku owej dyskusyi przez posła Anusza. Przeciwstawiając się endekom, domagał się on wybrania komisyi sejmowej w celu przeprowadzenia surowego śledztwa, co w naszych niepowodzeniach należy przypisać warunkom objektywnym, a co nieudolności, zaniedbaniom i t. d. **poszczególnych** ludzi.

W normalnych warunkach najwyższa hierarchia wojskowa byłaby odpowiedzialną pośrednio — i za „poszczególnych ludzi"; w naszych stosunkach tego powiedzieć nie można.

Ogromny odsetek ciała oficerskiego dostał się nam gotowym — z armij państw zaborczych z gotowemi rangami, które to rangi zatem nie zostały zdobyte pod okiem i odpowiedzialnością naczelnego dowództwa polskiego.

Za punkt wyjścia musiała więc być brana **ocena, którą dokonali byli obcy.**

A jak ci obcy ją dokonywali?

Wiadomem jest, iż w wojsku rosyjskiem np. szybszy awans Polaka rzadziej może zależał od jego zdolności czy odwagi a częściej (zwłaszcza w czasie pokoju) wynikał ze stopnia zaufania do jego „błagonadieżności".

Z tego już widać, że armia polska odziedziczyła tu ludzi na równych stanowiskach — nieraz o bardzo nierównej wartości: ludzi, którzy zdobywali rangi krwią i takich, którzy mniej zaszczytne kładli fundamenty pod swoją karyerę.

Żądni bowiem karyery wojskowej — starali się nieraz zatajać swoją polskość, dochodzili niekiedy do perekinczykostwa, przyjmowali prawosławie lub lepiej w każdym razie od katolicyzmu widziany w wojsku rosyjskiem luteranizm.

Słowem, posuwali się częstokroć w karyerze — odsuwając się od polskości.

Prócz uzdolnienia lub wrodzonego temperamentu bojowego ogromnie ważnym jest stan moralny oficera: **jego oddanie się sprawie ojczystej.**

W państwach, które nie przechodziły tragedyi tak długiej niewoli, która z hartownego charakteru ześlizgiwała się bez skażenia go, a rozkładczo działała natomiast na charakter lichszy — zgóry przypuszcza się w każdym tę cechę.

Brak jej — to wyjątek nader rzadki. U nas, niestety, w generacyi, tak krótko oddychającej wolnością zdarzać się to mogło jednak częściej. A tego nie może wyrównać bohaterstwo innych.

Dlatego też właśnie podkreślaliśmy **szczególne szkodnictwo,** praktykowane przez te czynniki polityczne, **które starały się systematycznie podkopywać** (podczas wojny!) **pod autorytet naczelnego dowództwa,** co rozumie się musiało przenikać i w stronę frontu, który nie jest przecie hermetycznie zamkniętym.

Człowieka bez skazy nic nie zrazi do obowiązku — w najcięższej potrzebie. Owszem jego obowiązkowość i ofiarność w tymże stosunku wzrośnie. Ale w słabszym moralnie — taka atmosfera coraz bardziej obniża sprawność.

Tymczasem fanatycy endecyi nie zważali na to, że ich robota może być — że tak powiemy — **sabotażem ducha** — tam, gdzie się losy Polski rozgrywały! A w aparacie takim jak front wojenny, zwłaszcza gdy wystawiony zostaje na silny nacisk, nie tylko znaczy spójnia broni, lecz i spójnia duchowa. I tu każda jednostka na względnie odpowiedzialnem stanowisku może sporo zaważyć.

Do ustalenia odpowiedzialności poszczególnych — zmierzał odpierający ataki wniosek posła Anusza.

Debatę nad wnioskami odłożono do czwartku.

Ponieważ całą tę rozprawę wywołali byli endecy, ciekawem jest z jaką instrukcyą przyjdą na to następne posiedzenie.

„Robotnik" warszawski, oceniając całą dyskusyę pierwszego posiedzenia pisze:

„Należy tu jeszcze dodać, że dyskusya z początku rzeczowa **wystąpieniem p. Załuski** (endeka) została sprowadzona na tory jątrzącej polemiki osobistej. **Tak bowiem endecy rozumieją i praktykują — obronę Rzeczypospolitej".**

Zaiste, dziś jeszcze nie są w stanie przeczekać bez jątrzenia choćby do rozejmu!

Liczmy na siebie samych!

Dalsze wieści ze Spa

Korespondent paryski organu p. Paderewskiego, a dawniejszy piewca w „Kuryerze Warszawskim" paryskiego Komitetu Narodowego, p. Korab-Kucharski, na podstawie telefonów, odbieranych ze Spa, kreśli niezbyt różowy obraz gotowości ententy do udzielenia nam pomocy.

Tembardziej więc — dodamy tu z punktu — **musimy sobie sami pomagać.**

Posłuchajmy wywodów p. Kucharskiego:

„Premier angielski — pisze — wyraził mniemanie, że do żadnych środków materyalnych dla załatwienia sporu polsko-bolszewickiego uciekać się nie należy, że wobec szczęśliwie rozpoczętych rokowań z rządem sowieckim należy również i wojnę obecnie się toczącą zlikwidować, tą właśnie **czysto dyplomatyczną** metodą.

P. Millerand okazał się bardziej sceptyczny, twierdząc przedewszystkiem, że przyjęcie przez sowiety angielskich warunków pokojowych bynajmniej polskiego frontu nie dotyczy, że przeciwnie nawet ta skłonność bolszewicka do neutralizowania Anglii maskuje plan dalszej i na większą skalę obmyślonej akcyi zaczepnej przeciwko Polsce, a może nawet przeciwko niemieckiej burżuazyi.

Wychodząc z tego założenia p. Millerand uznał za konieczne przedewszystkiem wzmocnienie frontu polskiego, uznając to za jedyną podstawę do wszczęcia później rokowań pokojowych z rządem bolszewickim. Lecz to wzmocnienie frontu naszego przedstawia się, niestety, chwilowo przynajmniej, **niezmiernie teoretycznie.** O przesłaniu nam żołnierza, niezbędnego, zdaniem fachowców, do utrzymania tak długiego frontu nie może być nawet mowy. Pozostaje zatem wzmocnienie, drogą wielkiej barintenzywnej amunicyi i materyału wojennego. Ale i ta możliwość wikła się w drobnej siatce biurokratycznej procedury i martwych liter traktatu.

W obecnej chwili jeszcze rządy państw głównych nie zdecydowały się jeszcze na rzecz tak prostą i łatwą napozór, jak odstąpienie Polsce zapasów wojennych, znajdujących się w Niemczech. Jest to podobno legalnie niemożliwe, gdyż według odpowiednich paragrafów wersalskiego traktatu broń ta i amunicya powinny być zniszczone.

Sprzymierzeńcy zatem nasi na razie mogą nam tylko służyć... radą...

Marszałek Foch kilka godzin dziennie studyuje sytuacyę na polskim froncie i daj Boże, by z umysłu tego genialnego stratega mogła wyjść jakaś dobroczynna dla nas suggestya. Na moją prośbę mój kolega redakcyjny udał się do marszałka i zapytał go, jakie jest jego zdanie o sytuacyi. Marszałek Foch okazał się względnie optymistą.

„Jestem zdania — rzekł — że dowództwo polskie, decydując się na szeroko obmyślony odwrót strategiczny, postępuje nad wyraz przezornie. Punktem naprawdę niepokojącym jest obecnie tylko luka, znajdująca się między polskim a litewskim frontem.

Na to, a mianowicie na to, **co się dzieje w Kownie,** powinniśmy obecnie zwrócić jak najbaczniejszą uwagę."

Zważywszy na ultrakomitetowe frankofilstwo p. Kucharskiego — jego sceptycyzmu co do żywszego odczucia potrzeb Polski przez ententę nie można kłaść na karb jakiejś stałej do niej nieufności.

Słowem, choć ze Spa dochodzą nas przeważnie głosy endeckie, mogące mieć raczej tendencyę podnoszenia „sukcesów dyplomatycznych" pp. Grabskiego, Paderewskiego itd. — widzimy, że, **dopóki nie nastąpi pokój, sami siebie bronić musimy przed stratami, które mogłyby fatalnie zaciążyć na naszych granicach i pozostawić poza niemi** — zwłaszcza na froncie litewskim — okolice o ludności rwącej się do Polski.

Przegląd gospodarczy

Pierwsza fabryka gotowych domów amerykańskich w Polsce. Wiadomo, iż sprawa mieszkaniowa w Polsce na skutek wypadków wojny przedstawia się bardzo groźnie. Rozwiązanie kwestyi mieszkaniowej musi nastąpić w jak najkrótszym czasie a stać się to może przez ożywienie ruchu budowlanego na największą skalę. W tym kierunku radykalnie może wiele zdziałać masowa produkcya domów mieszkalnych na sposób amerykański.

Pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo budowlane już powstaje w Polsce. Powołuje je do życia „Akc. Tow. Gosp. Kraj." p. t. „Ekonomia", założone w Chicago w Ameryce. Celem tego towarzystwa jest akcya w kraju w zakresie odbudowy i tworzenia naszego rodzimego przemysłu. W tym celu towarzystwo zebrało w Ameryce w pierwszej fazie swej organizacyi potrzebne kapitały a obecnie przystąpiło już do realizacyi swych zamiarów w kraju. Pierwszym czynem towarzystwa „Ekonomia" jest właśnie założenie fabryki domów amerykańskich. Towarzystwo na mocy kontraktu zawartego z ministerstwem robót publicznych dnia 19 maja 1920 r. objęło ad hoc fabrykę gotowych domów w Skarzysku, którą dotąd budował rząd na swój rachunek. Fabryka buduje się na obszarze 15 hektarów ziemi. Do dyspozycyi „Ekonomii" oddał rząd wyręby lasów w całej województwie kieleckiem i to tak własach rządowych jak prywatnych. Tartak obliczony jest na 15 gatrów. Fabryka będzie już gotową pod jesień, obróbka drzewa zacznie się w zimie, a na wiosnę 1921 r. rozpocznie się już produkcya gotowych domów amerykańskich. Kierownikiem technicznym przedsiębiorstwa jest bardzo energiczny fachowiec w tym dziale budownictwa — inż. Jan Koszarski, znający doskonale krajowe jak też miejscowe warunki pracy. Administracya spoczywa w rękach p. J. Bargiela członka i sekretarza dyrekcyi „Ekonomii", człowieka dobrze obeznanego z tego rodzaju czynnościami w przedsiębiorstwach amerykańskich. Nad wprowadzeniem systemu amerykańskiego w dziale technicznym pracuje p. Józef Jakiel, budowniczy, członek dyrekcyi Towarzystwa, który przez szereg lat był kierownikiem przedsiębiorstw budowlanych w Ameryce.

Główne biuro „Ekonomii" znajduje się w Warszawie ul. Nowogrodzka 27 parter, które prowadzi osobiście p. Stanisław Jakiel, prezes Towarzystwa i inicyator założenia „Ekonomii".

Rada gospodarcza w Niemczech. Jest rzeczą ogólnie znaną, że system parlamentarny tam specyalnie, gdzie chodzi o rozwiązanie zagadnień gospodarczych, przedstawia wielkie braki. Sprawy, które wymagają rzeczowego traktowania, są tutaj bowiem łączone z hasłami polityki partyjnej, co na ich załatwienie nader ujemny wywiera wpływ. Dlatego też Niemcy stworzyły obecnie osobną instytucyę pod nazwą państwowej Rady gospodarczej (Reichswirtschaftsrat), która składa się wyłącznie z przedstawicieli życia gospodarczego i ma na celu przygotowywanie wszelkich projektów, dotyczących spraw ekonomicznych. Ta Rada gospodarcza, która swe posiedzenia rozpoczęła 31 czerwca składa się z 326 członków, z których 24 mianuje rząd Rzeszy, reszta zaś składa się z przedstawicieli poszczególnych organizacyi. Z tego przypada na rolnictwo 6, przemysł 68, handel, banki i asekuracya 44, komunikacya i zakłady użyteczności publiczej 34, rzemiosło 36, konsumenci 30, urzędnicy i wolne zawody 16.

Rada ta ma prawo wydawania swej opinii w sprawach dotyczących polityki społecznej i gospodarczej, zanim takowe przez rząd zostaną przedstawione w parlamencie. Pozatem Rada posiada prawo przedstawiania nowych projektów i bronienia ich przez swego przedstawiciela na posiedzeniach parlamentu.

Towarzysze! Czytajcie i kolportujcie wydawnictwa P. P. S.

Listy z kraju

Wadowice, 19 lipca.

Lichwa w magistracie wadowickim. — Zemsta klerykała.

Od czasu wejścia socyalistów do tutejszej Rady gminnej, na Radzie zapanowało pewne ożywienie. — Rajcowie gminni przestali kiwać głowami, a kilku najstarszych mamutów ustąpiło z magistratu, bo z socyalistami — ta niebezpieczna rzecz walczyć na słowa.

Po ustąpieniu z Rady burmistrza adwokata Wodzińskiego, człowieka bez skazy, którego klika kołtunów wadowickich stale zwalczała, wstąpił na stolec burmistrzowski słynny geszefciarz p. Jan Dworak, właściciel cegielni i kilku wielkich kamienic, milioner wadowicki, i ten zaczął gospodarować po swojemu. Pierwszą jego czynnością było pozbyć się asesora gminnego socyalisty, ale ponieważ to mu się nie udało osiągnąć — objął nad Magistratem, dyktatorską władzę i postanowił instytucyę gminną przemienić w instytucyę handlową, dorabiającą się majątku na pasku.

Ów pan, którego dewizą życia było: „Drzyj skórę z dziada, bo bogatemu nic nie weźmiesz", ściśle chciał zastosować czyn do słów swoich i darł z biedaków skórę co się dało tak, że w przeciągu miesiąca wzbogacił gminę w tak szlachetny sposób o 40.000 mk.

Na posiedzeniu Rady gminnej w dniu 15 zm. zainterpelował Burmistrza radny Kotlarczyk, na jakiej podstawie burmistrz sprzedawał ziemniaki po wygórowanej cenie a względnie po cenach lichwiarskich jeżeli za 1 cent. m. płacił 23 mk. a sprzedawał 1 centnar po 175 mk. i nazwał taką praktykę nieszlachetną i nieuczciwą prowokacyą biednej ludności.

To śmiałe wystąpienie radnego — i to nie socyalisty — wywołało kolosalną burzę i oniemal łyczkowie nie wzięli się do bicia interpelanta, i tylko dzięki gotowej do obrony postawie radnych socyalistycznych udało się skandal zlokalizować.

Zaraz po tem z nagłym wnioskiem wystąpił tow. Kucharski, którego do głosu na razie nie dopuszczono, aż do chwili wyczerpania programu. W końcu posiedzenia zabiera głos burmistrz Dworak i usprawiedliwia się, że sprzedał wprawdzie wagon ziemniaków, po lichwiarskiej cenie, ale to działał dla dobra gminy, która jest zadłużona i działał w tym duchu, by pokryć bieżące wydatki gminne, na które nie ma pokrycia. Wówczas zabrał głos tow. Stefan Kucharski, który skrytykował działalność burmistrza a przedewszystkiem zapytał się, dlaczego burmistrz działał bez porozumienia się z Komisyą aprowizacyjną miejską, dlaczego ta Komisya jest stale ignorowana przez p. burmistrza dlaczego ceny mąki i chleba ustanawia Dworak a nie Komisya aprowizacyjna? i między innemi przytoczył: „Dzięki Posłom socyalistycznym Czapińskiemu, Durczakowi i rad. ludowcowi Putkowi pow. tut. został uznany jako teren plebiscytowy i zaopatrzony w żywność na równi z powiatami plebiscytem objętymi i dzięki temu przestaliśmy głodować; przysłano nam odpowiednią ilość wagonów mąki amerykańskiej i chlebowej, ziemniaków i towarów tekstylnych po zniżonych cenach, a głównie w tym celu, by wycieńczoną głodem ludność powiatu należycie odżywić i w ten sposób ochronić ją od epidemii tyfusu, która dziesiątkuje ludność tut. powiatu. A jednak co się okazało: Gmina pierwszy przydział mąki sprzedała o 3 K. drożej na 1 kg tzn. sprzedawała 1 kg. po 9 K., gdy tymczasem tą mąkę można było sprzedać po 6 K. za 1 kg., ale manipulacya gminy polegała na tem, że Dworak polecił wliczać do ceny mąki, kaucyę za worki licząc po 50 Mk. i 100 mk. za 1 worek, a przecież wiadomo każdemu, że po zwróceniu worków PUZAP kaucyę zwraca, a gotówkę ściągniętą z najbiedniejszych Magistrat zatrzyma dla siebie. Jeżeli wezmiemy pod uwagę, że Wadowice liczą 9800 mieszkańców, to burmistrz zarobił w przeciągu jednego tygodnia 9800×3=29400 kor. Z ziemniakami sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Starostwo przydzieliło Magistratowi 7 wagonów ziemniaków do rozsprzedaży po cenie 100 mk. za centnar m., jednak Dworak te ziemniaki sprzedawał po 175 mk. za 1 q. m., na licytacyi zaś zakupił Dworak do spółki z Gładyszem, z przydziału plebiscytowego 1 wagon zupełnie zdrowych ziemniaków i płacił za nie, by była odstraszającym przykładem dla innych podobnych spekulantów, którzy zamiast dać przykład uczciwej i szlachetnej pracy, szerzą sami paskarstwo i demoralizują w ten sposób całe społeczeństwo, dając pochop do nadużyć i paskarstwa.

* * *

Tow. Bronisława Gracyaszowa wdowa po poległym żołnierzu, matka 4-ga małoletnich dzieci wniosła prośbę do Powiatowego Tow. ochrony dzieci i młodzieży w Wadowicach o przyjęcie jej 2-ch dziewczynek do miejscowej ochronki, ofiarując połowę swej szczupłej pensyi inwalidzkiej na utrzymanie tych dzieci.

Po odleżeniu się prośby przez 6 miesięcy i pomimo nalegań i próśb otrzymała Tow. odpowiedź... 1 q. m. 23 mk. zaś sprzedawał po 175 mk., to znaczy zarabiał na najbiedniejszych 500 proc. Podobne manipulacye były prowadzone z drzewem i towarami tekstylnemi. — Magistrat nie jest instytucyą do prowadzenia spekulacyi i wezwał Radę, y wzięła biedną ludność w obronę przed wyzyskiem P. Dworaka".

Wówczas zabrał głos radny p. Wodziński ze stanowczym protestem przeciwko nadużyciu władzy urzędowej przez Dworaka, jak również zaznaczył, że magistrat nie jest instytucyą finansową i nie wolno mu uprawiać handlu po cenach paskarskich. (Słychać głos radcy Petersa: „Dajcie spokój, burmistrza wtrącicie do kryminału, narobi to skandalu na całą Polskę"). Na domiar skandalu obecny na sali obrad urzędnik Dyr. Skarbu P. Frydel oświadczył publicznie, że sprawę tą odda do Urzędu zwalczania lichwy w Białej.

Ponieważ takie nadużycia trwały przez całą wojnę (wówczas magistrat miał całą aprowizacyę ludności w swoim ręku) i to tym panom uchodziło wszystko bezkarnie, przeto by tej sprawy nie zatuszowano i winnych ukarano Komitet miejscowy PPS. piętnuje tą sprawę publicznie.

„L. 9/20 Do P. Br. Gracyaszowej w Wadowicach. Prośbie Pani o umieszczenie jej małoletnich dzieci Maryi, Janiny i Stefanii Gracyaszowych w ochronce Sióstr Nazaretanek w Wadowicach Tow. odmówiło. — Z pow. Tow. ochrony dzieci i młodzieży w Wadowicach, dnia 10. czerwca 1920. Biegański m. p.

Jest to zemsta klerykała za niepomyślny wynik wyborów dla stronnictwa klerykalnego, w tut. powiecie.

Nadmienić wypada, że Tow. Gracyaszowa została zbojkotowana przez Ks. Prochownika tut. wikarego i jako akuszerkę pozbawiono ją klienteli przez agitacyę z ambony. Wycieńczona głodem, zachorowała obłożnie, a wraz z nią wszystkie jej dzieci. Najstarszy syn 14 letni już umarł, najmłodsza córeczka dogorywa na suchoty, zaś wczoraj dwoje dzieci wycieńczonych głodem odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

To jest miłość bliźniego głoszona przez faryzeuszów.

—ooo—

Gorlice, 19 lipca.

Gorlickie gruzy. — Rozwój przemysłu w Gliniku.

Pożoga wojenna, jaka szalała w okolicy Gorlic, już dawno przeszła do historyi, a mało bardzo uczyniono ze strony władz rządowych, aby odbudować to srodze nawiedzone miasto. Poukładano szyny w okolicach, aby wywieźć gruzy, założono składy materyałów budowlanych, tak zwaną ekspozyturę odbudowy, ale gruzy, jak leżały, tak jeszcze piętrzą się pośród sterczących murów i kominów. Wydano, coprawda, na ekspozyturę sporo pieniędzy, panowie urzędnicy rozbijają się powozami na gumach, ale na tem kończy się ich „sprawność" w urzędowaniu. Kto wie, czy przyprawa nie będzie kosztowniejszą, niż sama potrawa. Dziś przynajmniej tak się wydaje, że będzie, patrząc na nijakie postępy odbudowy zburzonych Gorlic. Kto słowom tym nie wierzy, niech zwiedzi rynek i sąsiednie ulice zawalone gruzami i czekające zmiłowania tak zwanej ekspozytury.

W sąsiadującej z Gorlicami osadzie fabrycznej, **w Gliniku Maryampolskim,** pędzą rafinerie nafty i fabryka maszyn pełną siłą pary. Z kominów kłębią się dymy, świadczące o ruchu rąk roboczych, a z gmachu maszynowego słychać huk młotów i trzask pędzących maszyn.

Ludzi do pracy potrzeba tu wielu, bo zamówień moc, a tu wojna wyciąga szeregi robotników, majstrów, urzędników i inżynierów w pole, na front bojowy. Robotnicy metalowi i fabryczni zapełniają szeregi ochotnicze PPS.

Inżynier Nowicki wraz z młodziutkim synem wyjechał do służby polowej, aby w ślad za dawnymi legionistami powiększyć szeregi obrońców granic Rzeczypospolitej. Czyni on to, jak wielu innych pracowników tej osady, na wezwanie Polskiej Partyi Socyalistycznej: Robotnicy, do broni!

Pragnienie pokoju daje się odczuwać w tych okolicach tem silniej, że przemysł naftowy, gazowy i maszynowy rozpoczął powojenną pracę wzmożonego rozkwitu. Tworzą się nowe spółki fabryczne i wykonują plany na nowe przedsiębiorstwa. Około trzydzieści kilka fabryk nowych ma być budowanych w zagłębiu gorlicko-krośnieńskim w najbliższej przyszłości, między innemi mowa jest o hucie szklannej, o fabryce porcelany w Krośnie, o zbrojowni w Jedliczach, w której ma pracować 3000 robotników. Automobile i samoloty mają być wytwarzane blisko Glinika itd. Są to więc poważne projekty, mogące podnieść przemysł tej okolicy do olbrzymich rozmiarów. Bliskość kopalń nafty i łatwość dostania gazu do motorów i do ogrzewania budowli, czyni zagłębie gorlicko-krośnieńskie potężnym ośrodkiem dla rodzącego się przemysłu rodzimego.

Młoda osada przemysłowa w Gliniku Maryampolskim może się już poszczycić silną organizacyą robotniczą. Związek zawodowy metalowców ma tu przeszło tysiąc członków. Konsum liczy równie wielką liczbę członków, a rozwija się z każdym niemal dniem coraz lepiej, osobliwie od chwili, gdy tow. Kazimierz Tokarski objął zarząd z współudziałem nowo wybranych członków dyrekcyi. W konsumie dostanie teraz, oprócz sezonowych jarzyn, także bławatnych towarów.

Polska Partya Socyalistyczna ma tu zastęp licznych bojowników, między którymi znajdują się i wytrawni działacze. Pod względem organizacyi osada Glinnika przygotowana jest na pełny rozkwit przemysłu rodzimego.

A. F. Kowalski.

Prześladowania polityczne

Z Wadowic piszą nam:

Aresztowanie w Wadowicach tow. Kucharskiego i w Andrychowie tow. Kunkego wraz z zapowiedzią dalszych aresztowań jest jednym z najbardziej oburzających **partyjnych** aktów zemsty w Małopolsce. Pewne endecko-klerykalne Koła na prowincyi galicyjskiej wyobraziły sobie, że teraz w obecnej, krytycznej chwili można będzie **pozałatwiać stare rachunki partyjne** i pod pretekstem „obrony zagrożonej Ojczyzny" wyaresztować tych ludzi, którzy dali się we znaki miejscowym klerykałom.

Niestety władze posłusznie wykonały zlecenia endeckich denuncyantów, a być może same ze swej strony przyczyniły się czem mogły.

Tow. Kunkego władze wadowickie mogły jeszcze nie znać jako człowieka nowego na lokalnem gruncie. Ale tow. Stefan Kucharski jest jednym z najstarszych pracowników miejscowej organizacyi PPS. Jestto człowiek powszechnie we Wadowicach znany lubiany za swój prawy charakter i dobre serce. Oczywiście nigdy „z bolszewizmem" nic wspólnego nie miał i mieć nie mógł. Wszelkie plotki na ten temat są świadomym wymysłem. Towarzysz Kucharski znajduje się w służbie pastwowej i intryganci miejscowi chcą go przez aresztowanie przynajmniej skompromitować i uniemożliwić pobyt w Wadowicach! Jest to celowa taktyka wygryzania z Wadowic ludzi, niemiłych dla miejscowych kacyków.

Jak się dowiadujemy, tow. poseł **Czapiński** interweniował w tej sprawie u ministrów spraw wewnętrznych Kuczyńskiego oraz sprawiedliwości Morawskiego. Obaj przyrzekli natychmiast rzecz zbadać i aresztowanych uwolnić. Poza tem tow. poseł przedłożył obom ministrom pisma ze szczegółowem przedstawieniem sprawy. Niebawem będzie mógł zbadać tę sprawę na miejscu, w prasie, w Sejmie i na publicznych zgromadzeniach przedstawi wówczas haniebne postępowanie pewnych władz miejscowych załatwiających w ten ohydny sposób swe porachunki osobiste i partyjne.

Tak łatwo tym panom ich haniebna robota nie ujdzie!

* * *

Tow. poseł Czapiński, zajęty obecnie pilnemi sprawami politycznemi, prosi miejscowych towarzyszów o zebranie i dostarczenie mu natychmiast jaknajdokładniejszych danych o obu aresztowaniu i innych nadużyciach miejscowych władz.

Internowani bundowcy w Dąbiu

Dodatkowo do wczorajszego naszego opisu o stosunkach w barakach w Dąbiu dowiadujemy się, że internowani tam trzej robotnicy ze Stryja: Jonas, Wunderlich i Tepper od trzech dni trzymani są **pod strażą** w baraku Nr. 2 dla jeńców, gdzie muszą spać na pryczach umieszczonych jedna nad drugą, a z baraku nie wolno im zupełnie wychodzić. Odosobnienie to nastąpiło rzekomo dla braku miejsca w baraku V, w którym wszyscy inni internowani zostali pomieszczeni. Ten powód nie może jednak usprawiedliwić takiego postępowania z ludźmi, którzy przecież nie popełnili — w najgorszym razie — żadnej hańbiącej zbrodni, a w każdym razie mają prawo do równego z innymi traktowania. Zwracamy na ten fakt uwagę komendy obozu i prosimy o wglądnięcie w tę sprawę.

Dowiadujemy się, że ostatnio internowano w Dąbiu bundowców z Kutna.

* * *

Krakowski komitet Bundu prosi nas — z powodu zawieszenia wszystkich organów Bundu— o zamieszczenie następującego wezwania:

„Wskutek ostatnich represyj znajduje się obecnie w obozie internowanych w Dąbiu kilkudziesięciu bundowców z rozmaitych miast Kongresówki i Małopolski. Liczba internowanych członków Bundu wzrasta z każdym dniem. Wśród internowanych znajduje się wielu robotników bez żadnych środków do życia. Dla nich pomoc natychmiastowa jest konieczna. Z uwagi, że krakowska organizacya Bundu sama nie może podołać dostarczeniu funduszów potrzebnych, wzywa ona wszystkie Organizacye bundowskie w kraju, wszystkich towarzyszy i sympatyków Bundu o natychmiastowe zbieranie funduszów i przesyłanie ich do Administracyi „Naprzodu“, którą uprosiliśmy o pomoc w tym kierunku.

Równocześnie prosimy Redakcye „Robotnika“ i „Dziennika Ludowego“ o powtórzenie tego wezwania“.

Przegląd społeczny

Do wiadomości pracowników warsztatowych i dyrekcyi kolei w Krakowie

W ostatnich czasach, jak każdemu pracownikowi kolejowemu wiadomo, pracownicy musieli głodówką przeprowadzać swoje żądania o wypłacenie im przyznanych za miesiąc czerwiec 150 prc. poborów, które miały być wypłacone 1 lipca, podczas gdy pracownicy ze względu na brak gotówki dla zakupna najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby żądali wypłacenia już 20 czerwca br. Dziś dyrekcya za to, że całe społeczeństwo przyznało słuszność pracownikom, a nawet D. O. G. krakowskie pomogło nakłonić prezesa oraz ministra kolei do wydania decyzyi wypłacenia wcześniej należących się poborów, próbuje się zemścić na pracownikach warsztatowych. Nie mając nic konkretnego przeciw warsztatowcom, pod naciskiem P. Z. K., który całą siłą uderzył na wiceprezesa dyrekcyi krakowskiej p. Bielańskiego, żąda, aby ten imieniem dyrekcyi wniósł skargę przeciw tym pracownikom a szczególnie przeciw kol. Jamrozowi o rzekome buntowanie przez nawoływanie ludzi do strejku, czemu z całą stanowczością zaprzeczamy. Byłoby zbytecznem wspominać o naszych płacach, ubraniach roboczych, mundurach, materyałach, o szopie dla kotlarzy w warsztatach krakowskich, o kartkach do wypłaty, o bezpodstawnych suspendacyach pracowników i o setkach innych spraw, które zalegają w dyrekcyi od szeregu miesięcy, ale chcemy zwrócić uwagę publiczności na prowokacye pracowników warsztatowych przez dyrekcyę krakowską. Wykluczonem jest pociąganie do odpowiedzialności poszczególnych pracowników za strejki głodowe, gdyż podejmowali je wszyscy i wszyscy są gotowi za nie odpowiadać. Dlatego wzywamy dyrekcyę do wycofania skorgi przeciw warsztatowcom, gdyż może to wyprowadzić do reszty pracowników warsztatowych z równowagi, a wyniki mogą być przykre, odpowiedzialność zaś za to poniesie administracya kolejowa. Również wzywamy wszystkich warsztatowców do bezwzględnego kierowania się wydanym okólnikiem przez sekcyę okręgowa warsztatowców przy Zaw. Związku prac. kol. Nr 12/130.

—ooo—

Atak endecko-klerykalny na Naczelnika Państwa

Obecną chwilę groźnego dla ojczyzny niebezpieczeństwa uważają narodowi demokraci i sprzymierzeni z nimi klerykali za stosowną nie do obrony ojczyzny, lecz do wzniecenia wojny domowej.

Na ubiegłą niedzielę wyznaczyli atak generalny: Równocześnie z bezczelnym artykułem synekurzysty Lewina-Strońskiego w „Rzeczypospolitej“, wymierzonym przeciw Naczelnikowi Państwa, rozbrzmiewały w kościołach z ambon kazania przeciw osobie Naczelnika Państwa otwarcie skierowane.

I tak donoszą nam, że w kościele Zmartwychwstańców w Krakowie ksiądz w kazaniu niedzielnem wygłoszonem od ołtarza, imiennie wymieniając Józefa Piłsudskiego, bezcześcił oszczerczo jego życie prywatne i nazwał go sprawcą nieszczęść ojczyzny.

Widocznie wybryk kobiety aresztowanej za napaść na cześć Naczelnika Państwa pozostaje w ścisłym związku z planową akcyą zbrodniczą narodowych demokratów i klerykałów.

Ludzie obecni na owem kazaniu w kościele Zmartwychwstańców byli do żywego oburzeni bezczelnością klechy, który wtedy, gdy odprawiano nabożeństwa za Franciszka Józefa i Karola nigdy nie wygłosił kazania przeciw naczelnikowi państwa austryackiego, ale przeciw głowie państwa polskiego z całą zuchwałością miota obelgi i potwarze.

A władze, które aresztują niewinnych socyalistów, nie wkraczają wcale przeciw zbrodniczym spiskowcom, dążącym z całą świadomością do wywołania wojny domowej w obliczu zewnętrznego wroga!

W obronie niepodległości

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH W KRAKOWIE

zwołał w dniu 16 lipca zgromadzenie pocztowców, na którem po płomiennych mowach wygłoszonych przez prezesa p. Kornickiego, Musiała, Kopytkiewicza, Bobrowskiego, Habichtównę i in. uchwalono jednogłośnie co następuje:

Pracownicy poczty, telegrafu i telefonu w Krakowie zebrani na dniu 16 lipca uchwalili, by:

1) w myśl odezwy Naczelnika Państwa wszyscy zdolni do służby na froncie od 17 do 42 roku życia zglaszali się solidarnie bez wyjątku do komisyi poborowej utworzonej w łonie Związku, która orzeknie, czy dany pracownik ze względu na stan personalu i zabezpieczenia normalnego toku służby może być zwolniony z obowiązków służbowych do pełnienia służby orężnej z bronią w ręku,

2) wszyscy koledzy wolny czas od służby poświęcili służbie pomocniczej D. O. G. w Krakowie, a przez co przyczynią się do zwolnienia żołnierzy do służby frontowej,

3) zgromadzeni uchwalają pełnić służbę za siebie i za tych kolegów, którzy wstąpili, lub oświadczają chęć wstąpienia do armii ochotniczej z bronią w ręku,

4) wszyscy wszelkiemi siłami poparli organizacyę zawodową w jej akcyi werbunkowej.

5) wszyscy wzięli bez wyjątku jak najżywszy udział w propagowaniu pożyczki „Odrodzenia“.

6) wszyscy bez wyjątku wzięli jak najenergiczniejszy udział w walce z lichwą i paskarstwem,

7) wszyscy opodatkowali się dobrowolnie najmniej 1% od swoich poborów na rzecz armii ochotniczej,

8) wszystkie panie zajęte na poczcie, które pełniły służbę sanitarną, natychmiast zgłaszały się do komisyi stworzonej w łonie Związku o zwolnienie ich z obowiązków służbowych, celem objęcia służby sanitarnej w armii ochotniczej.

Następnie zebrani pracownicy samorzutnie złożyli w prezydyum zgromadzenia 2431 Mkp. jako jednorazowy dar na armię ochotniczą. — Kwota ta została złożona do kasy „Komitetu Obrony Państwa“ na ręce p. Dr. Dwernickiego.

———

W obronie niepodległości. Inwalidów-Ochotników wstępujących do armii lub straży bezpieczeństwa zawiadamia krakowskie koło Związku inwalidów, że na podstawie porozumienia się Związku inwalidów wojennych z Komitetem Obrony Państwowej i Dowództwem Wojsk inwalidzi zgłaszający się dobrowolnie, będą przydzielani tylko do tych oddziałów do których się sami zdeklarują, wbrew ich woli nie będą przydzielani.

Wszyscy zgłaszający się winni zgłosić w Związku inwalidów woj. na placu WW. Świętych 1 tam otrzymają przydział pracy. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 6—8 wieczór. Inwalidzi! Zapoczątkowana przez nas akcya wydaje już rezultaty sporo inwalidów zgłosiło się na front. Pracujmy dla dobra Wolnej i Niepodległej Polski.

Wezwanie do przeglądu. Wydział kwalifikacyjny S. I. (organizacyjno-zaciągowa) K. O. P. w Krakowie komunikuje: Przegląd kwalifikacyjny członków Syndykatu dziennikarzy w Krakowie odbędzie się we czwartek dn. 22 lipca b. r. o godz. 12 w południe w lokalu redakcyi „Gońca“ przy ul. Dunajewskiego 7.

Przegląd kwalifikacyjny członków T. N. S. W., odbędzie się w piątek dn. 23 lipca br., o godz. 11 przed południem w sali konferencyjnej Akademii handlowej.

Przegląd kwalifikacyjny artystów-plastyków odbędzie się w piątek 23 lipca w Domu artystów o godz. 8 wieczorem.

Przegląd kwalifikacyjny członków Pierwszego Polskiego Korpusu weteranów wojskowych odbędzie się 24 lipca br., o godz. 6 w Podgórzu ul. Józefińska 16. Do tego przeglądu stawić się mają wszyscy członkowie powyższych towarzystw.

Młodzież krak. szkół średnich zapisana na listach egzekutywy wojskowej stawić się ma przed specyalną komisyę poborową we czwartek dnia 22 lipca br. o godz. 9 rano w koszarach Tadeusza Kościuszki przy ul. Rajskiej.

Jaworzno. W niedzielę 18 lipca odbyło się w Jaworznie wielkie zgromadzenie górników i włościan celem zajęcia stanowiska wobec odezwy Naczelnika państwa i wezwania Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS w Warszawie. Uchwalono całą siłą popierać formowanie zaciągów ochotniczych, jakoteż państwową pożyczkę Odrodzenia. Zgromadzeni gotowi są do wszelkich ofiar na rzecz zagrożonej Ojczyzny, domagają się jednak od państwa zabezpieczenia bytu wdów i sierót po poległych, jakoteż należytego wyposażenia inwalidów wojennych. Robotnik i włościanin, który chętnie niesie życie, krew i mienie za Ojczyznę, żąda gwarancyi praw mu należnych, reform społecznych, jak ubezpieczenia na starość itp. Będąc przekonani, że tak obronę skuteczną państwa, jak i przeprowadzenie demokratycznego pokoju i reform społecznych dokonać może tylko rząd, posiadający zaufanie mas ludu pracującego, **zgromadzeni domagają się utworzenia rządu ludowego włościańsko-robotniczego.** Zgromadzeni żądają zawarcia pokoju, opartego na zasadzie samostanowienia narodów o swym losie.

———

Urzędnicy przeciw intrygom endeckim

Warszawa. (PAT). Przedstawiciele urzędów wszystkich ministerstw i urzędów centralnych w Warszawie, zebrani w dniu 19 lipca celem utworzenia wojennego komitetu opiekuńczego dla pracowników państwowych, idących do wojska, jednogłośnie powzięli następującą uchwałę: Zebrani w dniu 19 lipca przedstawiciele wszystkich ministerstw i urzędów centralnych Rzeczypospolitej polskiej, protestują w sposób jak najbardziej stanowczy przeciwko **utrudnianiu przez jakąkolwiek partyę polityczną stanowiska Naczelnika państwa,** rządu, oraz naczelnego dowództwa, przez sianie niezgody i osłabienie w ten sposób wewnętrznej harmonii i jedności narodowej w chwilach straszliwego niebezpieczeństwa, zagrażającego całemu istnieniu Rzeczypospolitej, wymagającego zespolenia wszystkich sił celem podtrzymania walczącego na froncie żołnierza.

Żydowski Komitet obrony państwa

Warszawa. (PAT). W dniu 20 lipca zgłosili się do szefa kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa przedstawiciele komitetu obrony państwa zjednoczonych organizacyj żydowskich przy zarządzie warszawskiej gminy starozakonnej. Delegaci zawiadomili o powołaniu do życia powyższego komitetu, którego celem jest zorganizowanie przez ludność żydowską akcyi mającej na celu niesienie pomocy państwu w zakresie potrzeb związanych z chwilą bieżącą i oddając się do dyspozycyi Naczelnika państwa, prosili o poparcie swoich zamierzeń u władz i instytucyi kompetentnych.

Ruch na Pomorzu

Toruń. (PAT). Ze wszystkich miast Pomorza nadchodzą wiadomości o żywiołowym ruchu, jaki ogarnął ludność w myśl odezwy Naczelnego wodza. W niedzielę odbyły się manifestacye patryotyczne w Grudziądzu i Chełmie, na których uchwalono wstępować w szeregi armii oraz podpisywać pożyczkę Odrodzenia.

KRONIKA

Kraków, 21 lipca.

Deputaty

Wyraz ten, do niedawna u nas nieznany, staje się coraz bardziej popularnym. Z kim się spotkasz, czy to z robotnikiem, czy z urzędnikiem, pierwsze pytanie jest, kiedy już będą rozdawane te tak bardzo reklamowane deputaty.

I nic dziwnego, bo przecież wiemy, że w Kongresówce otrzymują tak robotnicy jak i urzędnicy regularnie co miesiąc, zdaje się od stycznia, swój przydział. Natomiast u nas w b. Galicyi traktuje się robotników inaczej. I tak w kwietniu zrobiono nam smak, dano po 600 gr. białego cukru, obiecano taką samą ilość kaszy ale tylko obiecano, no i trochę margaryny i białą mąkę. Na kaszę kazano nam czekać aż przyjdzie. Czekaliśmy na tę kaszę dosyć długo, ale jakoś nie nadeszła. W czerwcu obwieszczono dużymi plakatami, że deputaty za maj będą wydawane. Radość nie lada: będzie biały cukier, kasza, tłuszcz, mąka. I znowu rozczarowanie, bo zamiast białego cukru otrzymaliśmy brudną melasę, a kasza i tłuszcz, jak się mówi po krakowsku „wsiąkły". Teraz mamy już drugą połowę lipca, deputatów jakoś nie widać, natomiast chleb znowu podrożał. Możeby miarodajne czynniki pomyślały także o ulgach dla szerokiej masy ludu pracującego, a nie o samych tylko ciężarach. Czas najwyższy, by zaległe deputaty jak najprędzej rozdano.

—ooo—

Gminna opieka społeczna. Posiedzenie VII sekcyi Rady m. Krakowa dla spraw opieki społecznej odbyło się w poniedziałek. Po załatwieniu kilku spraw dotyczących **zwinięcia niektórych kuchen miejskich** sekcya przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sposób ujęcia w bieżącym roku akcyi **kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży**, zatwierdziła sprawozdanie z akcyi **pomocy żywnościowej** w ubiegłym kwartale oraz przyznała kredyty na akcyę tę w bieżącym kwartale.

W sprawie wycieczek do Krakowa. Wycieczkowicy przyjeżdżający do Krakowa znaleść mogą nocleg w schronisku Pol. Tow. Krajoznawczego, które posiada do dyspozycyi wycieczek 400 miejsc. Zwracać się do dr. Ludomira Sawickiego Barska 41.

Z opery. Wobec ogromnego powodzenia, jakie doznały oba przedstawienia bizetowskiej „Carmen" przy wysprzedanej sali, Towarzystwo operowe urządza w niedzielę 25 bm. popołudniu trzecie przedstawienie tej opery, a to w zmienionym składzie solistów. Partyę Josego odśpiewa p. Woliński, świeżo angażowany tenor opery warszawskiej, którego występy w operze lwowskiej spotkały się z jednozgodnym hymnem pochwalnym prasy i publiczności. Micaelią będzie p. Łowczyńska, primadonna opery królewskiej w Belgradzie, o świetnych zaletach głosowych, pamiętnych z lat dawniejszych, a ogromnie ogromnie wzbogaconych. Trzecią pierwszorzędną rolę w tej operze odegra znakomity baryton opery warszawskiej p. Freschel, jako Escamillo. Postać Carmeny w interpretacyi p. Szafrańskiej zbyt wiele posiada przednich zalet, by potrzebowała zmiany. W przedstawieniu tem weźmie także udział p. Tarnawski (Zuniga), który już powrócił do zdrowia. Bilety do nabycia od dziś w kasie teatru im. Słowackiego.

Podziękowanie. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów wojennych składa JWPanu Dyrektorowi Spółki tramwajowej Inż. Ferdynandowi Fiszerowi za łaskawe poparcie inwalidów przez udzielenie bezpłatnie orkiestry tramwajowej na festyn inwalidów w dniu 18 lipca br. jak również za hojny datek pieniężny na fundusz zapomogowy inwalidów i wdów po poległych, serdeczne podziękowanie.

Równocześnie orkiestrze tramwajowej za życzliwe i chętne oraz bezinteresowne granie. Cześć!

Śmierć pod kołami lokomotywy. W niedzielę 18 lipca o godz. 1 w południe na torze kolejowym w okolicy cmentarza izraelickiego w Krakowie zginęła pod kołami maszyny kolejowej 65 letnia Marya Czupek z Krzeszowic, zamieszkała przy ul. Wawrzyńca l. 17 w Krakowie. Nieszczęśliwa w krytycznej chwili zbierała okruszyny węgla na torze kolejowym; ustąpiwszy raz nadjeżdżającemu ze strony Płaszowa pociągowi, przy powrocie na tor nie zauważyła biegnącej z przeciwnej strony lokomotywy, która porwawszy Czupkową pod koła zabiła ją na miejscu.

Podobnie tragiczny wypadek w tymsamym dniu o godz. 6 wieczorem wydarzył się na dworcu kolejowym w Płaszowie, gdzie 17 letni robotnik kolejowy Antoni Jachimczyk, pełniąc służbę przy przesuwaniu wagonów, wpadł między wagon a słup przy torze, doznając zgruzgotania głowy i poniósł śmierć natychmiast.

Wykrycie sprawców kradzieży skór w garbarni ludwinowskiej. Jak już donieśliśmy przed kilku dniami, w garbarni w Ludwinowie dokonano kradzieży 150 skór baranich wartości 150 tysięcy marek. Obecnie adjunktowi policyjnemu p. Kaczorowi udało się wykryć i aresztować sprawców kradzieży, którymi są 18 letni Mieczysław Susuł i Władysław Klimczyk, lat 18. Sprawcy dostali się do garbarni otworem w dachu. Skradzioną skórę sprzedali za śmiesznie niską cenę 6.500 marek cholewkarzowi Kirschbaumowi i jego spólnikowi Arabamowi Łobzowerowi false Müllerowi handlarzowi skór przy ul. Poselskiej. Kupców aresztowano i 99 skór wartości 70.000 mk. odebrano. Podczas śledztwa w garbarni natrafiono na ślad dalszych kradzieży skór na sumę 17.000 mk i aresztowano jako sprawców Edwarda Bednarczyka lat 18 i Andrzeja Szostaka lat 17. W związku z tą ostatnią kradzieżą aresztowano za paserstwo Samuela Klugera, Urbana Grybnego i 17 letniego Mieczysława Kiżbika.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Józefowi Jarskiemu, robotnikowi w wojskowej fabryce wozów w Krakowie, podczas pracy koło maszyny urwało palce u lewej ręki. Nieszczęśliwego opatrzyło pogotowie ratunkowe, pozostawiając go opiece domowej.

Niebezpieczna drzemka. P. Robert Fortuna, drukarz, doniósł policyi, że w czasie drzemki na plantach w poniedziałek o godz. 3(!) nad ranem, został napadnięty przez dwóch ochotników i dotkliwie pobity. Napastnicy, poturbowawszy Fortunę, zabrali mu portfel z pieniędzmi. Między napastnikami, rozpoznał Fortuna niejakiego Leona Smotera maszynistę kolejowego.

Przytrzymano Wojciecha Hołuja lat 27 za przemytnictwo spirytusu, który przywiózł do Krakowa z Dziedzic. 5 litrów tego cennego napoju Hołujowi odebrano.

Z POLSKI

Patryotyzm ludu śląskiego godny naśladowania. Na zgromadzeniu ludowem w Cieszynie dn. 17 lipca podpisali chłopi śląscy na pożyczkę „Odrodzenia" milion 600 tysięcy mk., w czem wójt w Zebrzydowicach Rudolf Kolaczek podpisał 1 milion mk. Młodzież śląska idzie licznie na front bolszewicki. Śląsk cieszyński zbiera na pożyczkę 200 milionów mk., czyli prawie milion na głowę. Ten ofiarny patryotyzm ludu śląskiego winien znaleść oddźwięk w szerokich masach Małopolski i pobudzić je do ofiarności dla Ojczyzny.

Odezwy na chlebie: „Robotnik" donosi: Wydział Zaopatrywania, pragnąc przyczynić się do propagandy na rzecz armii ochotniczej i pożyczki państwowej, postanowił wprowadzić nalepki na chleb, które zjadaczom chleba przypominać będą konieczność spełniania obowiązku obywatelskiego. Nalepki mają brzmieć: „Spożywasz polski chleb — zasil armię ochotniczą, zasil skarb Państwa Polskiego".

Sprawy partyjne

Komitet obwodowy PPS Zachodniej Małopolski

W następstwie zmiany statutu partyjnego, uchwalonej przez ostatni kongres PPS, przekształcił się dawny małopolski Komitet Wykonawczy PPS na Komitet obwodowy PPS Zachodniej Małopolski z siedzibą w Krakowie i prowadzić będzie agendy do czasu, aż obwodowa konferencya partyjna wybierze nowy komitet. Przewodniczącym Komitetu Obwodowego jest tow. Jan Englisch, sekretarzem tow. Jan Jasiński, skarbnikiem tow. Feliks Statter. Komitetowi Obwodowemu podlegają wszystkie organizacye PPS w Zachodniej Małopolsce. Listy do Komitetu Obwodowego adresować należy: Jan Jasiński, Kraków, Dunajewskiego 5.

* * *

Krakowska Rada Robotnicza PPS odbyła w poniedziałek 19 bm. wieczorem dalszy ciąg posiedzenia z ubiegłego piątku. Przewodniczył tow. poseł dr. Bobrowski. W dalszej dyskusyi nad sytuacyą polityczną przemawiali tow. Polewka, Malisz, Bednarczyk, Jaroszewski i Heuberger, poczem jednomyślnie uchwalono następującą rezolucyę:

„Krakowska Rada Robotnicza PPS domaga się jaknajrychlejszego zawarcia sprawiedliwego pokoju, gwarantującego w pełni całość niepodległość i rozwój gospodarczy Rzeczypospolitej Polskiej, oraz zapewniającego prawo do stanowienia o sobie ludności krajów leżących między Polską a Rosyą. Dla uzyskania tego pokoju, jak również dla obrony zagrożonej rosyjskim najazdem niepodległości, gotów proletaryat krakowski ponieść wszelkie ofiary. Zarazem stwierdza krakowska Rada Robotnicza PPS, że w tej trudnej dla Państwa chwili może odpowiedzieć wielkiemu zadaniu obrony Państwa jedynie rząd, oparty o szerokie masy ludności pracującej, rząd robotniczo-włościański.

Krakowska Rada Robotnicza PPS wzywa ogół robotników do najściślejszego zorganizowania się w szeregach i organizacyach PPS i karnego poddania się hasłom i wezwaniom partyi".

Następnie omawiano sprawy gminy m. Krakowa; przemawiali tow. dr. Müller, dr. Rosenzweig, dr. Bobrowski i Jaroszewski, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Krakowska Rada Robotnicza PPS wzywa Wydział Rady Robotniczej i klub radnych miejskich do dalszego prowadzenia akcyi celem zreorganizowania prezydyum miasta, gdyż dalsze utrzymanie obecnego składu prezydyum prowadzi miasto i samorząd miejski do ruiny".

TELEGRAMY

z dnia 21 lipca

Amerykańska pomoc dla uchodźców polskich

Warszawa. (PAT). Jak donosi „Kuryer Polski", amerykański wydział ratowania dzieci w Europie otrzymał w tych krytycznych dla Polski chwilach żywności za 50 tysięcy dolarów od p. Hoovera w celu żywienia dorosłych uchodźców na wschodnich kresach.

Układy między Rosyą a Łotwą

Ryga. (PAT). Delegacya rosyjska, która przybyła tu dnia 15 bm., liczy wraz z personalem technicznym 32 osoby. W skład jej prócz Joffego i Wirtemberga wchodzą eksperci: spraw finansowych, gospodarczych, wojny oraz żeglugi.

Powrót Krasina do Londynu

Rewel. (PAT) Przybył tu torpedowiec angielski, na którego pokładzie ma Krasin odbyć podróż do Anglii.

Poldhu. (PAT. Radio) Donoszą, że prezydentem rosyjskiej delegacyi w Londynie został przez rząd moskiewski zamianowany Kamieniew. Krasin będzie wiceprezydentem.

Bolszewicy wpadli do Besarabii?

Praga. (PAT) Dzienniki czeskie donoszą z Belgradu: Do pogranicznego miasta serbskiego Tekja nadeszła z Rumunii wiadomość, że oddziały bolszewickie przekroczyły granicę Rumunii w Besarabii i wpadły na terytoryum besarabskie. Wiadomość ta wywołała w bukareszteńskich kołach kupieckich bankowych wielką panikę.

Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Zakopanem zmienił z dniem 15 lipca lokal, przenosząc swe biura do domu przy ulicy **Nowotarskiej l. 1.** Godziny urzędowe, jak dotychczas. Niebawem otwartą zostanie Bibljoteka robotnicza przy Związkach Zawodowych w Zakopanem. Uprasza się Towarzyszów o składanie niepotrzebnych im dzieł na cele Biblioteki robotniczej.

MAŁY FELIETON

Z najmłodszej poezyi

SEKRET.

Poezya, jako metier
Profesya to niezbyt czysta;
Coś bardzo fałszywego
Kryje się w słowie „artysta".

Zawsze mnie to żenuje,
Gdy poznam kogoś nowego
I ni z tego ni z owego,
Gdy spyta, czem się zajmuję.

Przed zapytaniem takiem
Mieszam się, kręcę z finezyą
Nim wyznam mu z niesmakiem,
Że się zajmuję „poezyą".

Gość wtedy podchodzi blisko;
„Przepraszam — nie dosłyszałem.
Jakie jest pańskie nazwisko?
A a—czytałem—czytałem.

Widzę po pierwszym wyrazie,
Dureń nie czytał niczego,
I już w najlepszym razie
Uważa mnie za Słońskiego.

Jak można z najszczerszym dreszczem,
Przed obcym się afiszować!
— W poezyi można być wieszczem,
Lub można śmiechem szafować.

Zawsze prawemu artyście
Przyłbica przykrywa lice,
I swoją tajemnicę
Nosimy z sobą wieczyście.

Sekretu, żaden z poetów
Nie wyda w ostatnim oddechu,
Lecz wyda wiele sekretów
W uśmiechu i w pół-uśmiechu.

Poezya jest to zaleta
Natury zgoła intymnej,
Jakiż to płacze poeta
Na piersi obcej i zimnej?

Lecz wiem, na serce nie sposób
Żelazne nałożyć wieko,
Więc piszę — dla kilku osób,
A jedna z nich jest daleko. **Ant. Słonimski.**

W LESIE.

Na twardych korzeniach ślisko,
Na mchu głęboko i miękko.
Mrowi się wściekłe mrowisko:
Kopiec drgający męką.

Przez drzewa miga drzewami,
Mokro i ciepło po deszczu,
Pachnie miękkiemi grzybami
Gałązki skrzypią-trzeszczą.

I w tem — jak z cebra — na świerki
Słońce chlusnęło, wylało!
I poszły ćwierki — przećwierki
Zaświegotało, załkało..

Zatriotrulitreliło,
Frunęło śpiewem z wierzchołka,
Ptakom się w dziobkach sperliło
I niebem płuczą gardziołka!

Jarzeniem ocieka wszystko!
Lepko na korze pod ręką!
— Wre rozwścieczone mrowisko:
Kopiec drgający męką. **Julian Tuwim.**

Z TEATRU

Bagatela: „Paryżanka", komedya Henryka Becque'a. Występ zespołu Teatru Polskiego warszawskiego.

(H) Paryżanka! Ile w wyobraźni, karmionej powieściami francuskiemi, wiąże się z tem mianem pojęcia wykwintu i subtelności, przepychu i zbytku, przewrotności i wyrafinowania... Toteż niejeden z widzów teatralnych doznał z pewnością uczucia zawodu, ujrzawszy w niemłodej już zresztą komedyi Becque'a postać nieco innej paryżanki, takiej sobie przeciętnej, ze średniego stanu, romansowej coprawda i zmieniającej od czasu do czasu tradycyjny i wygodny trójkąt małżeński w... czworokąt, kochającej męża, zdradzającej kochanka, ale mimoto nawskróś mieszczanki, trochę jędzy, trochę nawet trywialnej, nie owianej atmosferą ani wielkiego świata, ani półświatka. Bo tak jest w rzeczywistości, że Paryż nie składa się wyłącznie z tych dwóch sfer: wielkiego świata i półświatka, jakby to można wnosić z większości romansów francuskich, lecz jest tam także sporo społeczności średniej. Do niej należy właśnie Klotylda, której przejścia erotyczne zobrazował w „Paryżance" Becque, bystry spostrzegacz i dobry psycholog. Zdradzie towarzyszy zazdrość, kłamstwo wybiegów, zdenerwowanie, — wszystko to jednak nie wprowadza do komedyi żadnego tragicznego pierwiastka, nawet najsilniejsze napięcia nie wykraczają tu poza atmosferę pogody i komizmu.

P. Przybyłko-Potocka doskonale pojęła typ Klotyldy w intencyi autora i stworzyła postać taką, jaką wyżej scharakteryzowaliśmy, uwydatniając „paryżankę", istotę skomplikowaną, złożoną ze sprzeczności, przebiegłą w oszukiwaniu męża i kochanka, chociaż operującą w tym względzie niezbyt wyszukanemi finezyami. Wybornym mężem-safandułą był p. Stanisławski, który umiał być od początku do końca śmiesznym, a nie litości godnym. W roli zazdrosnego kochanka był p. Brydziński nieco niezdecydowany, wahający się między dwiema ostatecznościami: poważnem, sentymentalnem ujęciem roli, a szarżą; zdaje się, że trafniej byłoby uniknąć obu skrajności i zastąpić je lekkim tonem komedyowym. Krótką rolę trzeciego odegrał poprawnie p. Bryliński. Miłą subretką była p. Skalska z zespołu krakowskiej Bagateli.

ROZMAITOŚCI

Kuchmistrz kawalerem Legii honorowej. Głośny kuchmistrz francuski, August Escoffier, posiadający u smakoszów wszechświatowych taką sławę, jak Vatel i Careme, przezwany „królem kucharzy królów", został mianowany kawalerem Legii honorowej. Niezwykłe to odznaczenie święcili uroczystą biesiadą paryscy kuchmistrze w liczbie około 400.

Stałą siedzibą Escoffiera jest Londyn, gdzie ma własną restauracyę, której nie ominie żaden monarcha, przebywający w stolicy Anglii.

Jednym z najgoretszych wielbicieli Escoffiera był też swego czasu cesarz Wilhelm, który przecież w czasie wojny wyrugował jadłospisy francuskie ze swego dworu. Pewnego razu wezwano słynnego kuchmistrza na wielki okręt transatlantycki linii Hamburg—Ameryka, na którym cesarz Wilhelm miał spędzić trzy dni.

Adjutant cesarza zapytał go, czy nie obawia się, żeby Escoffier, który był jeńcem pruskim w r. 1870, go otruł? Cesarz kazał niezwłocznie wezwać Escoffier'a i zapewnił go, że gdyby to on wówczas panował, byłby mu niezwłocznie zwrócił wolność.

Postępy telefonu iskrowego. Wynalazca telegrafu iskrowego, Marconi, ogłosił w dzienniku „Nuove Giornale" artykuł o doniosłych zmianach w komunikacyi iskrowej.

Za pomocą specyalnego przyrządu, który nie jest większy od gramofonu, bez innej komunikacyi w powietrzem, Marconi odbiera przez cały dzień u siebie w pokoju każdą wiadomość, wysyłaną prasie europejskiej.

Przyrząd ten, który może ustawić każdy we własnym domu za 30 funtów szterlingów — i który przyjmuje wiadomości ze wszystkich główniejszych stacyi iskrowych w Europie — składa się ze szkatułki 15 cm. szerokiej, 12 cm. długiej i 5 cm. głębokiej; szkatułka ta jest tak lekka, że można ją nosić na skórzanej rączce. Ten przenośny „odbieracz" był zrazu przeznaczony do otrzymywania sygnałów czasu z Paryża przez zegarmistrzów oraz tych wszystkich, dla których posiadanie ścisłych wiadomości o czasie ma wielkie znaczenie. Wystarczy postawić nowy przyrząd na stole i połączyć go dzwonkiem elektrycznym. Drut zewnętrzny jest niepotrzebny.

Co zaś do telefonu iskrowego, to Marconi zapewnia, że jeszcze w ciągu roku bieżącego zastąpi on dotychczasowy system telefoniczny. Łatwo sobie wyobrazić, jakie niesłychane udogodnienie zmiana ta przyniosłaby w komunikacyi głosowej, oszczędziłaby bowiem kosztu aparatów i linji telefonicznych; nadto zaś wyłączone będą także częste obecnie przerwy, wywołane niepogodą.

Śmierć pierwszego głodomora. W Londynie zmarł w tych dniach niejaki dr. Tenner, który pierwszy produkował się w różnych miastach Europy czterdziestodniowem głodzeniem się. Umarł w 91-ym roku życia, utrzymując, że głównie do tak późnego wieku, jakiego doczekał, przyczyniły się właśnie owe częste posty. — Miał on licznych naśladowców, z pośród których najpowszechniej znanym był Włoch, Succi. Teoryi tej „pierwszego głodomora własnowolnego" nie popiera jednak praktyka wojenna bynajmniej. Przymusowe nie już całkowite głodzenie się, ale niedostateczne tylko odżywianie, stało się przyczyną niezmiernego, jak widzieliśmy, żniwa śmierci w naszych czasach.

Echa olbrzymiej kradzieży bankowej w Warszawie

W sprawie głośnego włamania do banku Landaua w Warszawie, o czem donosiliśmy przed kilku dniami pisze obecnie „Gazeta Warszawska":

„Złodzieje byli tak wybredni, iż zabierali tylko brylanty, ważące więcej niż karata i inne drogie kamienie najczystszej tylko wody, które wyłupywali z opraw.

Z pieniędzy zabrano tylko walory angielskie i amerykańskie, jako posiadające najwyższy kurs.

Szkodę oceniają **na 4 miliardy marek.**

Jak widzimy, nie brak w Polsce **krezusów wojennych**, którzy mogą przechowywać po skrytkach bankowych olbrzymie wartości — jeżeli nawet przyjmiemy, że 4 miliardy — to nieco przesadna cyfra.

Nie zapominajmy, że na **1030 kasetek rozbili** włamywacze **zaledwie... 99**, że taki łup przyniosło włamanie do **jednego** banku. — Tymczasem śruba podatkowa nie potrafiła... osłonić tych zakłopotanych bogaczów, nie wiedzących, gdzie ukrywać bezpiecznie swoje skarby — przed widmem tak wielkiego okradzenia.

Zamiast "użyć" im należycie w kłopocie i przeprowadziwszy odpowiednie ustawy w Sejmie, zasilić równocześnie obficie skarb państwa, znęca się nasze ministerstwo finansów nad artykułami szerokiej konsumcyi, jak np. tytoń, doprowadzając je do cen horendalnych.

A mówiąc nawiasem, ciągłe podbijanie cen produktów, których wytwórczość należy do państwa, zgóry uczy ludność nadmiernie małego zaufania do wartości marki i dodaje śmiałości wszelkim lichwiarzom aprowizacyjnym.

To samo powtarza się i z innemi przedsiębiorstwami, któremi rząd administruje. Kobieta wiejska, od której za przejazd paru stacyj do miasta — z koszem jaj lub masła, pobiera się taką opłatę, która dawniej starczyłaby na daleką podróż, tem skłonniejszą jest do przesadnych rojeń na punkcie tego, co powinna za swój towar zażądać.. Te niezdrowe rojenia pobudza jak morfina, fantastyczna taksa kolejowa.

A tymczasem w bankach gromadzą się stosy skarbów...

A Sejm dotąd nie zdołał wyprodukować ustaw podatkowych, któreby w interesie finansów państwa tą sprawą się zajęły.

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego.
Środa: „Hrabia Luxemburg".
Czwartek: „Dzwony z Corneville"
Piątek: „Księżniczka Trebizondy".
Sobota: „Lalka".
Niedziela: „Carmen".

Teatr „Bagatela".
Środa: Paryżanka.
Czwartek: Paryżanka.
Piątek: Paryżanka.
Sobota: Paryżanka.

Teatr powszechny.
Środa: „Szalony pomysł".
Czwartek: „Szczęście małżeńskie".
Piątek: „Szalony pomysł".
Sobota: „Tajemniczy Dżems".
Niedziela: „Szczęście małżeńskie".

Operetka w Nowościach.
Środa: Manewry jesienne.
Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Czwartek: Polska krew.
Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Piątek: Cnotliwa Zuzanna.
Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Sobota: Nietoperz.
Występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.

Wykończalnia bieliźniarska Ligi Pomocy Przemysłowej ul. Grodzka 13, I. p. przyjmie za dobrem wynagrodzeniem

kilka uzdolnionych bieliźniarek.



Zawiadamiam, iż objąłem generalne zastępstwo na całą Polskę gum „Olla".

Perfumerya

Maks Landwirth

Kraków, ul. Dietlowska 40.

Wysyłki eskoteczniam za zaliczką.

Dokumenta wojskowe na nazwisko Józef Gucwa, Kraków, Biskupia 1, zgubiono

2 tokarzy w drzewie poszukuje fabryka stolarska M. Grünberg, Kraków-Półwsie Zwierzyniec, Tatarska 3.

Panny biurowej poszukuje Dr Lauer, Grodzka 33.

Na Śląsk Cieszyński potrzebny jest pierwszorzędny

technik dentystyczny

mogący ewentualnie samodzielnie prowadzić zakład. Objęcie służby może nastąpić 15 sierpnia lub 1 września br. Warunki według umowy. Bliższa wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem na bibułce „SZABELKA"!!



ŻĄDAJCIE

przedwojennej jakości bibułki i tutki cygaretowe

AIDA

w rulonach lub pudełkach.

Prawdziwe tylko z wodnym znakiem na bibułce „SZABELKA"!!

Okólnik.

WALNE ZGROMADZENIE

konsumu funkcyonaryuszy kolei państw. „ŚWIT" w Podgórzu, przy ul. Jana Tarnowskiego 7

odbędzie się dnia 2 sierpnia 1920 r. o godz. 3 popołudniu, w razie niekompletnego przybycia członków o godzinę później z następującym porządkiem dziennym:

1 Punkt: Uchwalenie stałego Regulaminu obrad Walnych Zgromadzeń.
2 Punkt: Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3 Punkt: Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1919.
4 Punkt: Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i sprawozdanie lustratora, tudzież udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutoryum.
5 Punkt: Zmiana statutu.
6 Punkt: Podział dywidendy z czystego zysku.
7 Punkt: Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
8 Punkt: Wnioski i interpelacye.

Podgórze, dnia 19 lipca 1920 r.

Za Zarząd i Radę Nadzorczą:

Gajewski Antoni prezes R. N. — **Jaworski Jan** prezes Zarządu — **Pazdro Michał** rachmistrz. — **Lisiński Jan** skarbnik.

Upraszam panów, którzy byli przy 20 p. p., 14 komp. w czasie bitwy od 20. XI. do 30. XI. pod Muszestile na rumuńskim froncie w r. 1916 o jakąkolwiek wiadomość gdzie zginął Józef Fijoł zugsführer pod adresem: Marya Fijoł, Kraków-Podgórze, Zamojskiego 42.

Od 1 marca wychodzi

„GŁOS KOBIET PRACUJĄCYCH"

dwutygodnik, organ PPS. poświęcony interesom kobiet pracujących

Warunki prenumeraty:

Miesięcznie	Mk	2·—	K	2·80
Kwartalnie	Mk	6·—	K	8·40
Rocznie	Mk	24·—	K	33·60
Numer pojedynczy	Mk	1·—	K	1·40

Adres Redakcyi i Administr.: Warszawa, Wareeka 7, I. P.

Agrochemia fabryki sztuczn. nawozów w Oświęcimiu

POSZUKUJE MASZYNISTY

obeznanego z montowaniem maszyn. Zgłoszenia z podaniem warunków objęcia tejże posady i dotychczasowego curriculum vitae, uprasza się podawać pod adresem: Agrochemia w Oświęcimiu.

KONCESYONOWANE

BIURO INFORMACYJNE FELIKS STATTER

KRAKÓW, GRODZKA 13, TEL. 1354

Udziela informacyi o stosunkach majątkowych i kredytowych kupców i przemysłowców.

»TRYBUNA«

pismo poświęcone: **polityce i administracyi, gospodarstwu społecznemu, filozofii, historyi, wojskowości, oświacie i sztukom pięknym.**

„TRYBUNA"

jest pismem niezależnem, walczącem o Niepodległość, Całość i Wolność Polski.

Numer pojedynczy . . . . K 2·50
Prenumerata kwartalna . . . . K 25·—

Adres Redakcyi i Administracyi:

Warszawa, Al. Jerozolimskie 21, m. 18, tel. 78—68

„TEKSTYLJA"

IMPORT TOWARÓW TEKSTYLNYCH

Kraków, Stolarska L. 15

sprzedaje konsumom gospodarczym oraz pp. Kupcom.

Świeżo nadeszły transport płócien, zefirów, ceigów i t. p.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków konsumu „OSZCZĘDNOŚĆ" w Krakowie

odbędzie się dnia 31 lipca br. o godz. 4 popoł. przy ul. Dunajewskiego l. 5 z następującym porządkiem:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum.
3. Podwyższenie wkładek.
4. Wnioski i interpelacye.

Wstęp dla członków z pełnemi udziałami i za okazaniem legitymacyi.

Sekr.: **Kulik.** Prezes R. nadz.: **Baliński.**

Kopalnia kruszcu ołowiu „MATYLDA"

w Kątach obok Chrzanowa poszukuje:

jednego nadsztygara

jednego kierownika maszyn i nowoczesnej centrali elektrycznej.

Pożądanem jest dobre wykształcenie teoretyczne i długoletnia praktyka w kopalniach kruszcu lub węgla.

Reflektuje się li tylko na pierwszorzędne siły.

Reflektanci Polacy z rewiru ostrawsko-karwińskiego chętnie widziani. Oferty z odpisami świadectw należy wnosić wprost do Zarządu kopalni. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

MONTERZY

na ogrzewanie centralne oraz na wodociągi i kanalizacye potrzebni zaraz. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw lub bez pod „Biuro instalacyjne" przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Przy zakupach uprasza się powołać na nasze pismo.

HURTOWNY SKŁAD towarów kolonialnych

BRACI MIKOŁAJTYS

KRAKÓW, POSELSKA 18 (narożnik Grodzkiej)

poleca PT. Kupcom, Składnicom i Kółkom rolniczym wszelkie artykuły kolonialne, delikatesy, cukry i wina po cenach umiarkowanych.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina Kosocice rozpisuje niniejszem

licytacyę na polowanie gminne.

Licytacya odbędzie się dnia 25 lipca 1920 r. o godz. 10-tej rano.

Wielka Kooperatywa w Warszawie

przyjmie kilkanaście **rutynowanych sił biurowych** jakoto: lustratorów, buchalterów, rachmistrzów i t. d. Zgłoszenia z podaniem życiorysu wnosić należy pod „Kooperatywa" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.



Małopolska Fabryka Miodu „Rój"
Ska z ogr. odp.
Kraków XXII., Rynek 12.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY **IWONICZ**

Bezpośrednie połączenie kolej.: Warszawa—Iwonicz, Kraków—Iwonicz, Lwów—Iwonicz.

Sezon I. od 15 maja do 20 czerwca; II. od 20 czerwca do 20 sierpnia; III. od 20 sierpnia do 1 względnie 15 października. **Szczawa słono-jodo-bromowa.** Kąpiele mineralne, borowinowe i gazowe. Elektroterapia. Hydroterapia. Lampa kwarcowa. **Wskazania lecznicze:** Zołzy, kiła, skaza moczowa, choroby serca, nerwowe, kobiece. Pięciu lekarzy ordynujących. W zakładzie 3 restauracye, 2 pensyonaty, hotel i około 400 pokoi umeblowanych, jednak bez pościeli w cenie od 10 do 40 Mk dziennie. Oświetlenie elektryczne, kaplica zakładowa. Muzyka. Poczta, telegraf i telefon w Zakładzie. Aprowizacya zapewniona. Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcya Zakładu.**

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).